

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę lub posłańca 5500. pod opaską 10000. w innych krajach 15 000. marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 650 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 3000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki. Ogłoszenia z Niemiec przez biuro ogłoszeń „Par“ Poznań lub Berlin SW. 68. Nauenburgerstrasse 4.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 13000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch“ w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons“ w Warszawie, ulica Wspólna; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Niemcy gdańscy grożą Polakom nocą św. Bartłomieja.

Gdańsk. W ostatnich dniach mnożą się znowu wypadki brutalnej napaści na Polaków, mówiących głośno na ulicy po polsku. Dotychczas odbywało się to zazwyczaj w ten sposób, że mówiąca po polsku osobę łżono słowami: „verfluchter Pollacke“, albo „polnische Saubande“, obecnie napastnicy przesładują swe ofiary, zwłaszcza jeżeli to się dzieje na odleglejszej ulicy i o późniejszej godzinie, dłuższy czas i starają się wywołać awanturę poszturchiwaniem lub też inną jakąś prowokacją.

W niedzielę ubiegłą uległo brutalnej napaści jakieś starsze małżeństwo, idące z dzieckiem. Napastników było dwóch i obaj w czapkach gdańskiej Jugendwehry. Po zwykłych obelżliwych słowach zaczęli się młodzieńcy odgrażać, że niezadługo wszyscy Polacy w Gdańsku zostaną wyrznięci i że urządzi się im noc św. Bartłomieja. Działo się to we Wrzeszczu w pobliżu kościoła katolickiego około godziny 11-tej wieczorem.

Rokowania w sprawie siedziby dyrekcji kolejowej w Gdańsku przerwane.

Gdańsk, 13. VI. (PAT.) Ze względu na zbliżającą się sesję Ligi Narodów, na której ma być ponownie rozważana sprawa polskiego odwołania od decyzji Wys. Komisarza Ligi Narodów z 12 grudnia 1922 w sprawie siedziby dyrekcji kolejowej w Gdańsku przybył dn. 9 bm. do Gdańska ekspert Ligi Narodów p. pułkownik Hyam, stały rzeczoznawca Ligi Narodów w sprawach kolejowych.

W związku z tem odbyły się w Gdańsku dn. 12 i 13 bm. obrady polskich rzeczoznawców z reprezentantami Senatu W. M. Gdańska celem rozważenia jeszcze raz strony faktycznej tej kwestii.

Wobec wysunięcia w drugim dniu obrad przez stronę Gdańska postulatów zmierzających ku wyodrębnieniu administracji linii, leżących na obszarze W. M. Gdańska w odrębną samodzielną jednostkę administracyjną, delegaci polscy, uznając, że to: 1) sprzeciwiałoby się kardynalnym zasadom racjonalnej organizacji i gospodarki kolejowej a 2) osłabiłoby sprawność kolei i portu, nabrali przekonania, że dalsze obrady na takim podstawie nie doprowadzą do celu.

Po złożeniu odpowiedniego oświadczenia delegaci polscy dn. 13 bm. powrócili do Warszawy. O przebiegu obrad był informowany p. pułkownik Hyam.

Gabinet angielski nie powziął żadnej uchwały w sprawie noty niemieckiej.

Paryż, 13. 6. (PAT.) Angielski urząd spraw zagranicznych zawiadomił ambasadora francuskiego w Londynie, że wiadomości, które ukazały się w prasie francuskiej w sprawie poniedziałkowych obrad gabinetu angielskiego są czczym wymysłem. Gabinet angielski nie powziął bowiem dotąd żadnej decydującej uchwały. Informacje o żądaniach, które miał sformułować rząd ang. są również pozbawione podstawy. Angielski urząd spr. zagranicznych podkreśla w swem zaorzeczeniu fakt, że dotąd gabinet angielski nie po-

wziął żadnej decyzji i że następne zebranie ministrów angielskich odbędzie się dopiero po dokonaniu wymiany zdań między gabinetami państw sprzymierzonych. Poza tem zaprzecza Foreign Office doniesieniom o projektach gabinetu Baldwina. Zaznaczyć należy, że we wtorek rano niektóre dzienniki angielskie ogłosiły analogiczne wiadomości o tych, które ukazały się w niektórych organach prasy francuskiej, a Daily Telegr. wprost wątpi o tem, aby rady ententy mogły się zgodzić na memorandum niemieckie.

Bezrobocie na Górnym Śląsku.

Berlin, 12. VI. (AW.) Sytuacja strajkowa w niemieckiej części G. Śląska ogromnie w ciągu ostatniej doby się zaostrzyła. Strajk przybrał wszelkie cechy strajku generalnego. Unieruchomione zostały wszystkie kopalnie, huty, koksownie i inne zakłady przemysłowe oraz ostatnio też

koleje. Praca ma być podjęta dopiero na wezwanie ze strony komitetu strajkowego, który wysłał delegatów do Berlina celem pertraktacji, z władzami. Wszystkie propozycje dot. podwyżek i dodatków zostały odrzucone a umowa zawarta ze związkami zawodowymi tak socjalistycznymi jak i chrześcijańskimi zostało unieważniona. Komitet strajkowy ma się zebrać w Zabrze, celem dalszych decyzji. Prasa niemiecka stwierdza, że strajk do tej pory nie dotknął polskiej części G. Śląska. Polskie organizacje komunistyczne odrzuciły propozycję przyłączenia się do strajku aby rządowi polskiemu nie dawać powodu do rozszerzenia ustawy antykomunistycznej także na G. Śląsk.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	83,500	100,000
Marki (niem.)	88,00	(pol.) 116,00

Kazimierz Olszowski posłem polskim w Berlinie.

Generał Szeptycki mianowany ministrem dla spraw wojskowych.

Warszawa, 13 6. (AW.) Dziś prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret nominacyjny generała Szeptyckiego na ministra spraw wojskowych oraz podpisał nominację p. Kazimierza Olszowskiego na stanowisko posła polskiego w Berlinie.

Układ handlowy duńsko-rosyjski.

Berlin, 12. 6. (PAT.) Z Moskwy donoszą: W sprawie ratyfikacji układu handlowego rosyjsko-duńskiego „Prawda“ pisze, iż Danja była w ostatnich czasach terenem intryg monarchistycznych; widoczna jest zależność opinii duńskiej od kapitału angielskiego. Ratyfikacja układu rosyjsko-duńskiego przez parlament duński jest wynikiem prądów, który uwidocznia się w Paryżu, Japonii i częściowo i we Włoszech i który zmierza do zbliżenia się handlowego z Rosją.

Francuska misja rolnicza.

Warszawa, 12. VI. (AW.) Od kilku dni bawi w Polsce francuska misja rolnicza pod przewodnictwem senatora Neulensa, która bada i zapoznaje się ze stanem rolnictwa w Polsce. Misję podejmują przedstawiciele rządu i organizacji rolniczych w Polsce. Przewodniczącą misji senator Neulens oświadczył w wywiadzie dziennikarskim, że pobyt rolniczej misji francuskiej w Polsce przyczyni się do zawiązania ścisłych stosunków polsko-francuskich.

Jak działa propaganda bolszewicka?

Warszawa, 13. VI. (tel. wł.) „Gazeta Poranna“ podaje tajne dokumenty, dotyczące organizacji szpiegowskiej i propagandy bolszewickiej. Jest to okólnik do wszystkich pełnomocników urzędów politycznych, do biur informacyjnych komisariatu spraw zagranicznych, do kierowników oddziałów wywiadowczych i komitetów propagandy przy „kominternie“. Z tego okólnika wnioskować można, że nawet „czerezwyczajka“ ma swoje agencje zagranicą.

Okólnik ten z grudnia czy stycznia poleca zmianę osób w jacejkach komunizmu i uważa, iż nie należy szukać nowych ludzi wśród komunistów, lecz zwrócić uwagę na reemigrantów rosyjskich, będących w krytycznym położeniu materialnym, a przez to odpowiednich do sprawowania tajnych usług za pieniądze. Najlepszym elementem byłyby tu kobiety.

Wynagrodzenie określono następujące:

Dla I pasa (Polska 500 do 4500 franków miesięcznie; dla II pasa (Niemcy) 30 000 do 40 000 mk; dla II pasa (Czechy) 100 do 300 koron; dla IV pasa (Anglja) 100—1000 funtów; dla V pasa (Ameryka) 50—100 dolarów.

Okólnik zaleca udzielanie wiz paszportowych oficerom, dyplomatom i urzędnikom carskim, artystom i młodzieży, nawróconym do komunizmu.

Ograniczenie wyjazdu do Gdańska już w tym tygodniu.

Warszawa, 13 6. (AW.) Jak podaje „Rzeczpospolita“, rozporządzenie ograniczające wyjazdy do Gdańska, ma się ukazać w końcu b. tygodnia.

Tajne organizacje w łonie Reichswehry.

Wykryte spiski, ujawnione konspiracje.

Berlin, 13 6. (AW.) Dzienniki socjalistyczne prowincjonalne i stołeczne publikują sensacyjne rewelacje o wykryciu nowej tajnej organizacji militarystycznej, której działalność rozciąga się głównie na formacje reichswehry, mając centralną siedzibę w największym mieście garnizonowym, Magdeburgu. Organizacja stworzona została przez znanego awanturnika militarystycznego Rossbacha, który też kierował nią z za murów więzienia śledczego, w którym obecnie się znajduje. Dokonano bardzo licznych aresztowań, zwłaszcza wśród członków reichswehry.

Strajki rolne w Prusach Wschodnich

Królewiec, 13 6. (AW.) W powiatach nadwiślańskich Prus Wschodnich zaczął się ruch strajkowy robotników rolnych. Szereg firm w Prusach Wschodnich ogłosiło lokaut m. i. jedna z większych firm w Elblągu usunęła 2000 robotników. Wolne związki zawodowe w Królewcu uchwaliły zwrócić się do rządu z żądaniem dostosowania zarobków i płac do drożyzny, podwyższenie podatków dla klas posiadających do wartości złota, kontroli handlu walutami i zabronienia przywozu rzeczy luksusowych. Związki uchwaliły walczyć o przeprowadzenie tych żądań na drodze pokojowej.

Pomyślne perspektywy zbiorów w Polsce.

Warszawa, 12. 6. (PAT.) Stan zasiewów w całej Polsce w końcu maja rb. przedstawiał się naogół zadawalniająco. Jeżeli pogoda w czerwcu będzie sprzyjająca, to należy się spodziewać ogólnych zbiorów pszenicy w ilości 13,9 milionów kwintali, żyta 53,8 milionów kwintali, jęczmienia 15,2 milionów kwintali, owsa 27,2 milj. kwintali. W tym wypadku zbiory pszenicy przewyższą zbiory zeszłoroczne o 19,8 proc., żyta o 6,1 proc., jęczmienia 16,9 proc., owsa 6,7 proc. Wobec niesprzyjającej dotychczas pogody w czerwcu wzrost tegorocznych zbiorów zależeć będzie od zmiany i poprawy pogody.

Skirmunt delegatem przy Lidze Narodów.

Warszawa, 13 6. (AW.) W kołach politycznych krąży pogłoski, iż poseł polski w Londynie, Skirmunt, ma być mianowany pierwszym delegatem polskim przy Lidze Narodów.

Wychodztwo polskie w Prusach Wschodnich.

Droga żelazna, która prowadzi z Gdańska na Wschód, porusza miejscowości, na których historia wyryła niezatarte ślady. Miejscowości te, to jakoby etapy dziejów, które toczyła się historia Rzeczypospolitej Polskiej, to wspomnienia chwil blasku i upadku, to wyraźne cechy tej ewolucji historycznej, u której na ostatecznym krańcu pozostaje rozbiór państwa wśród pokoju, rozbiór Polski. A więc Malbork, w którym starożytny zamek przypomina czasy panowania krzyżaków. Z tych murów opanowało krzyżactwo całe północne morze, zajmowało Pomorze polskie, z tego centra potęgi teutońskiej wychodził rok rocznie sławetne rejsy, wyprawy zbójckie w głąb kraju słowiańskiego, na podbicie Żmudzi i Litwy. Mury te przypominają czasy rządów mistrza zakonów Wynryka de Knipprode. W dalszym ciągu mija pociąg Elbląg. Miejscowość ta znana jest z walk rywalizacyjnych z Gdańskiem o przywileje angielskie, a dalej Brunsberge ze starożytną katedrą. Z tą miejscowością łączy się wspomnienie powstania oddzielnej diecezji ks. biskupa Warmińskiego, łączy się ta miejscowość ze wspomnieniem czasów panowania księcia z krwi Jagiellońskiej.

Dzieje panowania tego domu królewskiego to jedno pasmo pomyślnych wypadków politycznych. Kazimierz Jagiellończyk pozostawił 5-ciu synów i dwie córki. Trzech synów doczekało się tronu. Jeden z nich, Fryderyk, posiadał purpurę kardynalską i osiadł jako arcybiskup na Warmii. Jedną córkę wydał za kurfirszta Bawarskiego a drugą za kurfirszta Brandenburskiego. Była to polityka o szerokich horyzontach, starała się wywierać wpływ na wypadki, które odgrywały się w Rzeczypospolitej, starał się też wywierać wpływy polskie w prowincjach nad brzegiem Bałtyku. Dzieje tych czasów rzeźbiła historia złotymi literami. Dalszym etapem to Królewiec, który bierze swoją nazwę od króla czeskiego, a więc od króla z plemienia słowiańskiego, który dziwnym zbiegiem okoliczności poświęcił swój miecz dla podboju szczepów słowiańskich i pośrednio kładł podwaliny pod powstanie potęgi krzyżackiej, z której w późniejszych czasach miało się wytworzyć niebezpieczne i napastliwe państwo pruskie.

Rzućmy okiem na to wybrzeże Pruskie, na ten wąski pas ziemi, dzielący Rzeczypospolitą Polskę od morza.

Krajobraz smutny, melancholijny. Porosłe sosnowymi lasy wzgórza, gdzie niegdzie zoczyś błyszczącą płytę jeziora, nieskończone pastwiska, na których pasza się gromady bydła i koni, to na cyfry przetłumaczone, miljonowe fortuny.

Mgły sine i szare otulają zatokę świeżą i spływają się w jedną przejrzystą zasłonę z morzem.

I w dalszym ciągu przebiega parochód, okalając zatokę kurońską, do ostatecznego celu podróży — Kłajpedy.

Stosunki w Kłajpedzie zmieniły się znacznie, padła koncepcja wytworzenia Wolnego Miasta na wzór Gdańsk. Litwinom przyznano prawa suwerenne. Litwini zabrali się radykalnie, by utwierdzić swoje panowanie. Stracone zostały pomniki Wilhelma i Borusji, rozpoczął się napływ urzędni-

ków litewskich. Dyrektorjum obszaru kłajpedzkiego tworzą Litwini: Budrys, Gaylos, Symonajtes umieścili się w zgrabnej kamienicy przy ulicy Aleksandra, która jest własnością Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

W salce parterowej władcy kowieńscy rozpakowują swoje kuferki, odbywają się narady nad losem powierzonej Litwinom ziemi. Polskiej własności jest mało. Pozostaje kilka śpichlerzy i dwie kamienice, jakby skała wśród rozrzuconych fal namietności politycznych.

Silne załogi wojskowe strzegą praw litewskich. Pocztę przejął rząd. Jednocześnie wprowadzenie lita, monety krajowej, wytwarza kataklizmy gospodarcze, stawia handel i przemysł przed trudnościami, trudnemi do pokonania.

Lit litewski oblicza się po kursie 8 000 mkn. Do tej pory obiega też moneta niemiecka; najmniejszą monetą litewską stanowią papierki w kwocie 50 centów, a więc w równowartości marek niemieckich 4000. Ścieranie się obydwóch monet wywołuje fatalne następstwa. Portorium za list kosztuje 30 centów, a więc 2400 mkn., kiedy portorium w Niemczech wynosi 100 marek.

Kupcy pomagają sobie w ten sposób, że wysyłają listy kurjerem do Tylży, ponieważ koszt kurjera opłacają się. Skrzynki pocztowe natomiast są puste. Brak zdawkowej monety ujawnia się, że z lita zasadniczo nie wydaje się, a więc przekupka na targu za artykuł, który wart jest 30 centów, — zatrzymuje 70 centów, to jest 5 600 mkn. W odwecie na zarządzenie rządu niemieckiego dla kupców i przemysłowców wiza litewska kosztuje 17 litów, tj. 136 000 mkn.

Cła wwozowe i wywozowe dochodzą do 60-ciu proc.. Cła i frachty tamują wszelki handel zamorski.

Może zainteresuje koła gdańskie szczegół, że cukier, kawę i herbatę sprowadza się przez Gdańsk. Pomiedzy Gdańskiem i Kłajpedą istnieją nawiązania gospodarcze, chociaż na razie i te stosunki ucierpiały, na razie ruch jest mały. Hotele stoją puste, w śpichrzach brak towarów, port opustoszał.

Spółeczność kłajpedzka liczy się z faktem, że Litwini przeniosą swoją rezydencję z Kowna do Kłajpedy, ponieważ są tu warunki rozwoju, lepsze jak w Kownie, wtenczas też nastąpi silniejsze wypieranie żywiołu niemieckiego.

Banki jak w Gdańsku rozszerzają się. Do tej pory zliczyć można 7 banków litewskich. Prawo Litwy do Kłajpedy nie zostało ostatecznie określone. Autonomję ogłoszoną unieważniła Rada Ambasadorów.

Wszystkie zatem stosunki są w zawieszeniu i od ustalenia tych stosunków zależeć będzie przyszłość obszaru a i przyszłość wykaże, o ile Polsce zagwarantowane zostaną prawa do portu. Sprawa ta nie jest rozstrzygnięta a Polska na rozwój wypadków będzie musiała brać baczną uwagę, ponieważ Kłajpeda stanowi ważną bramę wypadową dla surowców z Polski, głównie dla jej drzewnych płodów.

sztandarze „für Wahrheit, Freiheit und Recht“.

Taką odpowiedź dali nam przedstawiciele narodu niemieckiego w Sejmie pruskim, którzy tak energicznie, tak stanowczo i tak natarczywie domagają się regulacji praw mniejszości narodowych niemieckich w Polsce, w Danii i w innych krajach.

Zawsze ci sami.

Jednakże stosunki w świecie nie są te same. W całym świecie nastąpiły olbrzymie zmiany i dla tego też „jasna odpowiedź“ Sejmu pruskiego wywoła olbrzymie wrażenie.

Odpowiedź ta wywoła także wrażenie w Polsce.

Skutki będą doniosłe. Przedewszystkiem naród niemiecki nie będzie miał żadnego prawa do żądania praw dla niemieckich mniejszości narodowych w innych krajach, dopóki on regulacji praw

swoich mniejszości narodowych nie przystąpi.

„Dziennik Berliński“ pisze:

„Ludźono się, że poza skrajną lewicą niemiecką są jeszcze w społeczeństwie niemieckim żywioły, które potrafią zdobyć się na poprostu na uczciwą ocenę uprawnionych żądań polskich. Obiecywano sobie nawet i dopatrywano się pewnego zwrotu na korzyść Polaków w przemówieniu nacjonalisty dr. Stefensa, który po mowie posła Baczewskiego, szumnie oświadczał gotowość dania Polakom jaknajszerszych praw! Byli tacy wreszcie, którzy wierzyli, że w każdym razie centrum — z niemieckimi księżmi katolickimi na czele, ze względu tylko choćby na katolicką ludność polską zajmie wobec Polaków zyciową postawę. I to jednak zawiodło, a wśród głosujących znajdowali się księża katolicy z centrum niemieckiego!“

Uczczenie Romana Dmowskiego na Uniwersytecie poznańskim.

W poniedziałek w Uniwersytecie Poznańskim odbyła się uroczystość nadania doktoratu honorowego Romanowi Dmowskiemu w obecności znakomitego grona osób z Wielkopolski i innych dzielnic.

Wchodzącego na salę Dmowskiego powitano burzą oklasków.

Pierwszy przemówił Rektor Heljodor Święcicki, który kończył w te słowa:

„Rządy zaborcze wykreśliły sprawę polską jako międzynarodową z rejestru spraw europejskich. Idea państwa polskiego znikła gdzieś w mgłach pesymizmu i na nizinach pracy organicznej zaborów. Atoli zwolna następuje zmiana, zaczyna się objawiać w narodzie nowa siła odzyska. Narzuca się wprost niezbędność odnowienia trójzaborowej łączności. Robota niepodległościowa zaczyna się wzmacniać, młodzież bierze w tem coraz czynniejszy udział. I oto z takich to zabiegów wyrósł Popławski, by wskazywać społeczeństwu doniosłe znaczenie ludu w naszym odrodzeniu. Potrzeba zorganizowania życia narodowego stanęła mu przed oczyma, jak stanęła ona i innemu pionierowi ruchu narodowego Balickiemu. Dążono konsekwentnie do tego, by sprawa nasza stała się na prawdę sprawą nie tylko inteligencji, ale także mas ludu.“

Ten cały nowy zdrowy prąd organizowania życia demokratyczno-narodowego ujął, Szanowny Panie, z właściwą Ci energią i konsekwencją w silne dionie.

Za to więc, że starałeś się przemienić bierny nasz charakter na charakter czynny i energiczny, wrzebiając równocześnie w umysły przekonanie, że naród polski tylko z polskiego odrodzi się ludu, za to, żeś uczył, aby jednostki zespoliły się z narodem we wszystkich jego sprawach, żeś radził działalność narodową rozszerzać po całym historycznym terytorjum Polski, a jedność i niezawisłość bytu narodu uznawać kazałeś bez zastrzeżeń, za to żeś wszystkich zachęcał do nieustannej pracy, do jak największej samodzielności politycznej, gospodarczej i kulturalnej, żeś budził czujność przed polityką Prus, najgroźniejszego naszego wroga, za to żeś przewidział, i przepowiedział wojnę przeciw Niemcom, żeś uczył ufać, że sprawiedliwość zwycięży musi, za to, że dzięki Twojej polityce Traktat Wersalski ogłosił Polskę za Państwo samodzielne i suwerenne oraz żeś zabór pruski dla nas pozyskał — za to wszystko hołd Twojej pracy i zasłudze czesć!“

Następnie dziekan Wydziału Filozoficznego prof. dr. Tadeusz Grabowski mówił:

Zjawił się pisarz, co wbrew programom trójlojalizmu i nieporywania się nigdy i nigdzie na to, co niemożliwe, a wreszcie łączenia interesów polskich z zaborczymi, na przekór romantycznemu a ślepej na sroga rzeczywistość aspiracjom pewnej części inteligencji, zalecił nie tylko, jak pozytywści, pracę organiczną, ale i myślenie o polityce, o państwie, o sprawach wyższych nad apetyty coraz jaskrawiej rysujących się i coraz wyraźniej popieranych przez rządy zaborczych klas.

I dawno zbiegło już lat trzy dziesiątki, jak tym programom klasowym przeciwstawiono program własny, rodzimy, polski. Nie mogło być bowiem inaczej tam, gdzie nie znano rewolucji społecznej a należało budzić ciągle myśl, by nie dać

ona usnąć podszeptom zaborców i mrzonkom o poparciu niepodległości państwowej przez powszechną rewolucję.

Posypały się teraz prześladowania ze strony obcych i swoich. Ale nowa ideologia rosła, naród porzucał zwolna teorie lat po pogromie, i szukał w sobie siły. Potępniał kołysanie się na fali niewoli, rozszerzał swe uświadomienie tam, gdzie go nie było, porzucał dzielnicowość wyrosłą z rozbiorów, utrzymywał wreszcie sobie pojęcie, że bez państwa niema narodu...

Szczęśliwszy od Frycza, Zamoyskiego, Konarskiego, Staszica, Czartoryskiego, Kłaczki ujrzał Dmowski to, do czego zmierzał przez całe życie.

Z kolei profesor Tymieniecki, odczytawszy wspaniałe wyznanie wiary narodowej Dmowskiego: „Jestem Polakiem to znaczy...“ mówił:

Romantyzm polski epoki porozbiorowej, ten kierunek, który w życiu politycznym Pan najusilniej zwalczał, idąc w tym wypadku ręką w rękę zarówno z pozytywizmem warszawskim jak i ze szkołą historyczną krakowską, natchnął Pana ideą, która kazała najwiśszemu z naszych poetów ukochać naród we wszystkich przeszłych i przyszłych jego pokoleniach.

W odpowiedzi swej rzekł Roman Dmowski:

„O polityce się mówi, że ludzi znieprawia — są słowa tego wielkiego męża. Tak, bardzo często. Ten, kto wchodzi do niej z ubogimi zasobami moralnymi, lubo zagadnieniami moralnymi nie umie rozważać, lub jest za leniwy, by się nad niemi zastanawiał, traci nawet niewiele z tego, z czem przyszedł. Bo zagadnienia moralne, które życie polityczne przed ludźmi stawia, są tak często zawile, tak wysokiego rzędu, że dla sprostania im trzeba mocnej podstawy, nielekkiego sumienia i niebyle jakiego wysiłku myśli. Bez tego ludzie nie umieją im dać rady omijając je, tracą ster, tracą miarę złego i dobrego. W wyniku ostatecznym zacierą się różnica między czynem politycznym a pospolitą zbrodnią.“

„Temu wszakże, kto mocno jest zrośnięty z ziemią ojczyzną, związany głęboko w duszę sięgającymi, z istoty swej religijnymi węzłami z jej przeszłością, kto na tem ma oparte poczucie odpowiedzialności, nie tej odpowiedzialności przed zgrozadzeniem współczesnych, ale tej surowej, boleśnie omijającej targać sumieniem odpowiedzialności przed pokoleniami narodu, kto nie obawia się wysiłku myśli, by na każde najtrudniejsze nawet zagadnienie moralne znaleźć w swem sumieniu odpowiedź, temu polityka daje taką możność moralnego pogłębiania się, jak żadna inna dziedzina działalności ludzkiej. Uwalnia go ona nawet od najtrudniejszej do leczenia, bo epidemicznie panującej dziś choroby próżności, pyszałkowatości, wmawiającej w siebie, że się jest osiłą, do koła której wszystko inne się obraca...“

Po uroczystości w auli przemówił jeszcze imieniem młodzieży p. Pietrzykowski, poczem młodzież wychodzącego z Uniwersytetu Dmowskiego pochwyciła na ramiona i zaniosła do samochodu wśród huraganu okrzyków na jego cześć.

Przynajmniej wyraźnie.

Sejm pruski przeciw uwzględnieniu potrzeb szkolnych narodowości polskiej.

W połowie maja oddano w Sejmie pruskim wniosek następujący:

„Ministerjum zechce natychmiast przedłożyć projekt ustawy, regulującej w myśl artykułu 113 konstytucji Rzeszy szkolnictwo mniejszości narodowych w prowincjach wschodnich i Szlezwigu. Język mniejszości narodowych ma być dopuszczony, jako język wykładowy, a od nauczycieli winno się żądać zupełnego opanowania danego języka.“

Wniosek powyższy — pisze „Dziennik Berliński“ — oddany został właśnie w zeszły czwartek pod głosowanie Sejmu pruskiego. Za wnioskiem głosowali polacy, socjaliści i komuniści, przeciwko głosowała cała reszta izby pruskiej. Rzecz prosta, że wobec tego wniosek upadł. Ludność polska otrzymała istotnie — „jasną“ odpowiedź.

A więc cała reszta izby pruskiej głosowała przeciw wnioskowi, a więc i partja Windhorsta, która wypisała na swoim

Czytajcie Gazetę Gdańską

Z podróży z Gdańska na wschód.

Wspomnienie historyczne. — Jak wygląda w Kłajpedzie. — Wysoka waluta bez zdawkowej monety. — Kłajpeda przyszłą stolicą Litwy.

Każdemu z nas są jeszcze w pamięci smutne dzieje wychodźstwa polskiego przed wojną. Kto miał sposobność przypatrzeć się tym niezliczonym za-
tępom robotników polskich, którzy wiosną z tłumokami wyprawiali się na robotę do Prus, ten mimowoli przypominał sobie pieśń o góralu, co opuszcza matkę i ojca i udaje się w obce strony — za chlebem.

Przed wojną Polska nie miała możliwości tego ruchu powstrzymać i mu przeciwdziałać, ponieważ była pozbawiona samodzielnności, bo obca przemoc nie pozwalała na to, aby we własnym kraju zaprowadzono porządek i zatrudniano swego robotnika. Dlatego też ciężkim sercem żegnała matka swe dzieci, wyprawiające się do Prus na robotę, aby zarabiała na siebie i na rodziców. Tymczasem Prusy się bogaciły z pracy rąk polskiego robotnika, a Polska ubożała.

Smutne są to czasy tego wychodźstwa polskiego do Prus. Ile to potu polskiego wylano na łanach pruskich, pomnażając dobrobyt obcych. Ile cierpień i katuszy przechodzić musieli wychodźcy w obcym kraju, zwłaszcza podczas wojny, kiedy to ich traktowano jako poddanych rosyjskich. Pozbawiono ich wolności powrotu do kraju, zamykano w więzieniach, często się gorzej z nimi obchodzono jak ze zwierzętami. Ilu to z nich też padło ofiarą lekkomyślności i niemoralności.

Stosunki polityczne się tymczasem w kraju zmieniły. Mamy własny narodowy Rząd i własną Ojczyznę. Pomimo to tysiące robotników polskich wysługuje się obcym! W jednym powiecie leckim podług urzędowego spisu obcokrajowców jest ich przeszło trzy-stu; jeżeli się zważy, że tylko połowa z nich jest zameldowana, możemy liczyć tę śmiało podwoić i potroić. Rząd polski powinien się nareszcie zająć do-
łą swego robotnika. Polska powinna w własnym kraju znaleźć pracy i zatrudnienia tyle dla swoich poddanych, aby nie byli zmuszeni wychodzić poza granice. Czy my mamy nadal patrzeć obojętnie na to, że nasz robotnik swoją pracą przyczynia się do pomnażania dobrobytu obcych, wrogo nam usposobionych narodów, a raczej nie obrócimy tych sił na dobro własnego kraju?

Tu się rozchodzi o setki i tysiące robotników, którzy są poza tem moralnie i narodowo narażeni na największe niebezpieczeństwa. Jeżeli się Rząd nimi nie zajmie, będzie musiał sam ponosić konsekwencje za swoją obojętność.

Jedną część wychodźców, straciwszy kontakt z domem rodzinnym, zobojętniała w uczuciach patriotycznych i zginie niebawem w morzu germańskim. Zdarza się dość często, że robotnicy zbałamuceni obietnicami, opuszczają na rzecz Niemiec i wyrzekają się swego pochodzenia. Zawierają śluby cywilne z Niemkami, osobiście na Mazurach, gdzie wspólność języka ich łączy i są zgubieni dla Kościoła i Ojczyzny. Druga część wychodźców, chociaż jeszcze nie wyrzekła się swego pochodzenia polskiego, jest narażona na utratę najwyższych dóbr moralnych. Pozostając bez jakiegokolwiek opieki religijnej, jest zdana do wszelkich idei przewrotnych i komunistycznych i zarazem może nie mieć innych w kraju, gdy powróci.

Tymczasem swoim zachowaniem się na obczyźnie wychodźcy Polsce ni-

czem się nie przysługują, przeciwnie są szkodliwi, ponieważ zniesławiają imię Polski. Osobiście na pograniczu Mazurskiem, gdzie nam tak bardzo o to chodzi, aby o Polsce dobrą opinię miało, są oni gośćmi niepożądanymi. Każdy Mazur czuje się o całe niebo wyższym od nich.

I faktycznie przyznać trzeba, że moralność wychodźstwa polskiego nie na wysokim poziomie jest postawiona. Ci, co do Prus przychodzą, nie są prawie najlepsi z Polski. Wielka ich część ukrywa się przed wojskowością, inna część przyszła tu, ażeby użyć wolności i żyć w stosunkach niedozwolonych przez Kościół katolicki. Nikt ich nie kontroluje, nikt im na palce nie patrzy. Fracodawcy wyzyskują ich siłę roboczą, pozatem nie troszczą się o ich życie duchowe.

Rząd polski stawia największe trudności przy zawarciu ślubów małżeńskich pomiędzy obcokrajowcami. Przepisy stanu cywilnego zabraniają księdzu asystować przy ślubie ich, jeżeli nie będą załatwione formalności na urzędach cywilnych. Tymczasem urzędy cywilne nie dadzą im ślubu, jeżeli nie wykażą się przepisaniem metrykami miejsca urodzenia. Sprowadzenie metryk z kraju i ich kilkakrotne wizowanie po rozmaitych urzędach jest tak długotrwałe, i zarazem kosztowne, że rzadko jaki ślub będzie formalnie załatwiony. Następstwem tego jest, że ci ludzie żyją razem bez ślubu kościelnego.

Niestety trzeba także zaznaczyć, że księża niemieccy nie otaczają wychodźców tą opieką duszpasterską, do której oni jako dzieci Kościoła katolickiego mają prawo. Ci opuszczeni od wszystkich i oderwani od domu i kraju rodzicielskiego, potrzebują szczególnie starannej opieki duchownej. Księża powinni ich odszukać, aby ich otoczyć swoją opieką i radą ojcowską. Zaniedbanie ich się ciężko mści. Zdarzają się wypadki, że, ponieważ księża centrowcy nie wygłaszają kazań po polsku, wychodźcy udają się na nabożeństwa do zborów luterskich, osobiście na Mazurach, gdzie pastory jeszcze po polsku prawią. Brak znajomości języka polskiego daje się w takich wypadkach bardzo we znaki. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby władza duchowna zwróciła baczniejsze oko na smutne stosunki w duszpasterstwie nad wychodźstwem polskim.

Skutecznie jednakowoż tylko Rząd Polski złemu zaradzić może, Rząd Polski powinien wszystkich swoich robotników znajdujących się w Prusach Wschodnich, radykalnie stamtąd wycofać; niezasługującym się do wezwania ewentualnie zagrozić pozbawieniem ich prawa do obywatelstwa polskiego. Wychodźstwo do Prus nie przynosi ani państwu, ani robotnikom, ani też Polakom pod zaborem pruskim pozostającym korzyści, lecz szkody.

Jeżeli wychodźstwo za robotą jest zdaniem Rządu malum necessarium, niech je natenczas koła decydujące skierują do Francji, gdzie już tysiące robotników polskich znajduje zatrudnienie i nie są w takiej mierze narażeni na utratę dóbr duchownych jak właśnie w Prusach Wschodnich, gdzie zdaniem naszym jest rzeczą niemożliwą, dać wychodźstwu należytą opiekę duchową i materialną.

nego i ma to głębokie przekonanie, że w odpowiedniej chwili będzie mógł służyć krajowi i przyczynić się do stworzenia dzieła, które zabezpieczy przyszłość Polski i będzie doskonalsze, aniżeli dotychczas osiągnięte etapy.

Z obozu N. P. R.

Czytamy w niedzielnym numerze „Dz. Pozn.”:

Dr. St. Wachowiak i jego adherenci, idący w porozumieniu z „Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem”, za polską większością, uzyskali zupełne zaufanie najwyższych władz NPR. Na zebraniu Klubu Poselskiego NPR. uchwalono:

1) Pełne votum zaufania dla p. dr. Wachowiaka za jego dotychczasową politykę i zajęte stanowisko w sprawie większości polskiej.

2) Oddano pod sąd partyjny posła Ciszaka, za jego szkodliwą działalność.

W następstwie odbyło się zebranie Głównego Komitetu Wykonawczego NPR. w Warszawie, gdzie uchwalono jednogłośnie:

1) Natychmiastowe zawieszenie dotychczasowej redakcji „Prawdy”.

2) Wysłanie Komisji GKW. do Poznania celem zawieszenia całego zarządu wojewódzkiego NPR. i to z powodu istnienia grupy komunistycznej przy zarządzie.

Co słysząc na Pomorzu?

— Starogard. (Nastroj wrogi przeciw Gdańskowi. — Prowokacje niemieckie.) Jeden z czytelników pisze nam:

Miałem sposobność przejeżdżania samochodem przez Starogard. Na wozie naszym powiewała chorągiewka o kolorach gdańskich. Gdyśmy wjechali do miasta, powitały nas okrzyki nieprzyjazne a za rynkiem dzieci obrzuciły wóz kamieniami. Świadczy to o budzącej się reakcji na Pomorzu przeciw Gdańskowi.

Inny fakt też zauważyłem. Wstąpiłem do hotelu Vorbacha. Ani jednej gazety polskiej, za to mnóstwo pism niemieckich. Przy jednym ze stołów siedzi towarzystwo niemieckie. Rozmowa na temat stosunków polsko-gdańskich. Niemcy wyrażają się, że w Warszawie rząd obecny to cyrk z białniami. Naturalnie zareagowaliśmy na to i Niemcy musieli wyjść z sali. Dowodzi to jednak, jaki duch panuje wśród Niemców, którzy tak prowokacyjnie odważają się wyrażać w restauracjach o rządzie. Dowiedziałem się potem, że hotel Vorbacha to zwykle miejsce schadek prowokatorów niemieckich. Czy wie o tem sta-
tostwo?

— Kościerzyna. (Okradziony do szczytu.) W sobotę na niedzielę dostali się niewykryci dotąd złoczyńcy do składu zegarmistrza p. Polczyńskiego przy ul. Świętojańskiej i zabrali wszystką znajdującą się tam biżuterię, poczem nieścigani przez nikogo, zniknęli w ciemnościach nocy. P. Polczyński doprowadzony został tym sposobem do kompletnej ruiny, zwłaszcza, że wśród łupu, który złodzieje z sobą zabrali, znajdowały się także przedmioty, oddane do reparacji. Kradzież zauważył p. P. dopiero w niedzielę rano, gdy przyszedł do składu i zastał drzwi otwarte, prawdopodobnie wytrychem.

— (Ustny egzamin dojrzałości w gimnazjum.) W sobotę, dnia 9 bm. odbył się pod przewodnictwem wizytatora Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego, p. dra Ryniewicza tegoroczny ustny egzamin dojrzałości. Egzamin zdali następujący kandydaci: Wilhelm Borek z Kościerzyny, Edmund Jereczek z Kościerzyny, Antoni Landowski z Kościerzyny, Władysław Nagórski z Lubieszyna, Alfons Ostrowski z Trzebnia, Bronisław Reszka z Lipusza, Stanisław Szopiński z Kościerzyny, Paweł Szulc z Dziemian, Alfons Zarach z Kościerzyny i Teodor Zrodowski z Kościerzyny.

— Skarszewy. (Ze spraw miejskich.) Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej, które się odbyło w ubiegły czwartek, przyjęli zebrani do wiadomości kilka spraw, dotyczących administracji miasta. W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono podwyższyć podatek od przyrostu wartości o 4 proc. Następnie uchwalono na cele oświaty pozaszkolnej jednorazową subwencję w wysokości 20 000 mk. Wreszcie rozpatrywano kilka wniosków ubogich, którym przyznano odpowiednie wsparcie.

— Toruń. (Ruch statków na Wiśle.) W drodze z Gdańska do Warszawy przybył w czwartek po południu parowiec „Rokitki” (dawniej „Palbal IV”, kapitan Szeffer) i zarzucił kotwicę przy bulwarze. Parowiec holuje 3 łodzie z mąką do Warszawy. W piątek po południu odjechał w górę rzeki.

— (Miła niespodzianka.) Uczucia miłej niespodzianki doznała pewna obywatelka tutejsza, gdy ujrzała na wydzierżawionej figurce nieznajomej kobiety, kroczącej Rynkiem Nowomiejskim, stracony przez kradzież płaszcz damski. Spowodowała ujęcie podejrzanej o kradzież osoby, która podała, że nazywa się Izdebska, niema stałego zamieszkania, twierdziła atoli, że nie skradła płaszcza, lecz otrzymała go w podarunku od przyjaciółki. Ponieważ nie umiała jednak wymienić nazwiska szczerzej ofiarodawczyni, znalazła się wkrótce w „kozie”.

przeplatana wyrazami z gwary mazurskiej, jednak zamieszczamy ją w naszym piśmie jako rzeczywiste charakterystyczne „obrazki” ze stosunków na Mazurach pruskich.

Fater mazurski katolik. Muter była ewangeliczką, ale została katoliczką. Fater i muter zaledwie po niemiecu bełkotają. Mają czysto polskie nazwiska pewnego generała polskiego. Ale są dajcz. Fater czyta krajsblat, a muter słucha. „Te Polacy, te hundy”... Sprawa rury ich do głębi porusza. „Te Francuzi, te hundy, znów tamoj naszych mordują.” Syn był na wojnie. Powrócił jako inwalida, ledwie chodzi. Po polsku nie przemówi, bo jest beamterem na magistracie. Inwalida, ale gdyby rozchodziło „gegen die Polen”, to choć zaledwie chodzić może, to bierze karabin. Powiedziałem, że Fater jest katolikiem, a muter była ewangeliczką. Syn katolik wziął ewangeliczkę i został ewangelikiem. Nie dziw. Bardzo często na Mazurach uważają każdego katolika za Polaka. Postę, „kultura”, dzieci dajcz. Słowa polskiego od niego nie wydobędziesz. Do fatra i muter mówi tylko po niemiecku, a fater i muter do synka tłuka dajcz jak mogą.

On Mazur, katolik. Gmina wybiera sołtysa. Stary, posiwiaty to Mtazur. W domu jego widnieje obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z napisem „Królówko Korony Polskiej, módl się za nami”. Przepraszam. Gmina sołtysa wybiera. Gwar, Mazury mówią do siebie po polsku. Tylko jak „redę trzymają”, to gadają w języku „kulturalnym”. Jeden młodzieniec „trzymaj redę”. Wspomina o grórze, której gmina podwyższyła wsparcie z 60 na 600 marek. Starczyj woj to na dwa jajka. Stary Mazur katolik wstaje i powiada:

— Wyrr myssen an Soldau und an die Ruhr denken.

Wybiega na podwórzu 3-letnia dziewczynka, „Niemka”. Szczebioce po niemiecku. Gdzieś ze sklepu wychodzi grózka (babusia i mówi do dziecka po polsku. Dziecko patrzy na mnie, uśmiecha się i ucieka, wstydy się. Cofnąłem się, ukryłem. Dziecko przybiega do grózki i mówi:

— Omamo, Omamo! Patrz, owte kaczki jek pływają.

— Ju, ju, dziecko, piękne kaczki. . .

Przychodź matka.

— Komm nach Haus, du wirst dich erkälten. . .

Grózka kurczy się i idzie za córką i wnuczką. Wnuczki się śpią, jedno za drugim, choć ojca niema. Jedna córka ma troje, dwie drugie każda dwoje. Męża żadna niema. Ale wszystko dajcz. A to hauptsache.

Sliczny dzień majowy. Wychodzę na przechadzkę z dziećmi. Dzieciaki ubrane porządnie, po „miejsku”. Mówimy naturalnie po polsku. Idą Mazury z kościoła. „Starzy Mazurzy”, którzy „jeszcze” po polsku mówią. Słyszają mowę polską. Stawają jak wryci, jak skamieniali. Co to? Cudy nie widy. Fejn państwo do dzieci po polsku mówią. A jakie szykowne te dzieci. Nieznacznie wloką się za mną jakieś dzieci mazurskie. Słuchają, dziwią się. Przechodzi jakaś „bildowana” rodzina mazurska. On mówi do żony: „Höre mal, das sind Polacken!”

— Karl komm herr, a pójdziesz ty djabie? . . . Komm schnell, Fater chce z tobą gadać! . . .

Groch z kapustą. „Mischvolk?” Być może. Niemiec biedaków w kociel germanizatorski włożył i miesza przez pięć wieków. Dziś patrzy i dziwią się Niemcy. Ferflucht, to nie Niemcy, Prusaki? Też nie! Skrzywił głębię i zawył „Mischvolk”. Nie rak, nie ryba. Twó 5-wiekowej pracy „kulturalnej”. Twó istic pruski.

W „Krajsblatach” mazurskich często chłop mazurski przestrzega, ażeby jego żonie nic nie pożyczano, gdyż za to nie odpowiada i długów nie płaci. Białka nie dłużna odpowiedzi. Ogłasza w „Krajsblacie”: „Lieber Mann sei ohne Sorgen, auf deinen Namen wird mir keiner etwas borgen”. Stare to jak świat, lecz w Mazurach zawsze nowe. Belejdują się, odwołują, procesują się i płacą, płacą na sądach, płacą w Krajsblatach. Biedni Mazurzy.

Sprawy polskie.

Czy Dmowski wróci do czynnej polityki?

Rozważania na ten temat często słyszy się w różnych kołach politycznych. Co mówi o tem sam Dmowski?

Na bankiecie w Poznaniu zaznaczył on, że z usposobienia nie jest politykiem, zajmował się nią tak, jak wielu innych w czasie, kiedy Polska znajdowała się w niewoli. W jego wieku, kiedy się zbliża do sześćdziesiątki, trudno jest zmienić zawód. Nie wyrzeka się jednak powrotu do życia publicz-

Obrazki z Mazur.

Jeden z nielicznych działaczy polskich na Mazurach, zarazem długoletni redaktor pism mazurskich, p. Kazimierz Jaroszyk, zamieścił w tych dniach w „Gazecie Olsztynskiej” oryginalny feleton p. t. „Obrazki z Mazur”. Nie jest to żadna praca literacka, rzecz to pisana bezpretensjonalnie,

Przychodzi do mnie pewien Mazur i pyta się, gdzie jest ten, co ludzi do Argentyny wysyła.

— Do Argentyny?

— Ju ma to być Polak z Polski.

— Jak się nazywa?

Powiedział mi nazwisko. Tak, o rzeczywiście „Polak”, taki „Polak”, który należy do grenszuców, heimatterajnow, „Polak” który posiada zupełne zaufanie hakatyjów.

— A poco waść do Argentyny?

A, bo w tym Dajczlandzie niema nic los, tam mają dobre.

Mazurów wysadzą do Argentyny, a na ich miejsce sprowadzą rychtycznych Niemców. Lekarstwa na „polnische Gefahr”... Ale ten „Polak”. Rychtyczny „Polak” z Ostrowskiego. Mamy drugiego takiego „Polaka”, a może i trzeci się znajdzie. Wszyscy są „deutschempfindent”, a więc koszeri. Choćby im było nawet „Stanisław” na imię. Ale przecież i profesorowi Cauerowi w Królewcu imię Stanisław. Pewnemu Mazurowi imię Bronisław, a jest mężem zaufania „Heimatdienst”.

Idę z żoną i dziećmi. Dzieci moje naturalnie mówią po polsku. Idzie elegancka rodzina z dziećmi. Synek, gimnazjasta się odzywa, spoglądając na moją dziewczynkę.

„Polaksche, spuck aus!”

Oglądam się, spamiętałem sobie fizjonomię głowy tej zacnej familji. Pytam się później, jak się ten pan nazywa.

— Kucharzewski — brzmi odpowiedź.

Ależ o Panie, oni nie winni

Inni szatani byli tam czynni.

O rękę karaj, nie ślepy miecz!

Kronika
Gdańska

Czerwiec
14
czwartek

Bazylego Wielk.
 Wschód słońca o godzinie 3,15
 Zachód o godzinie 7,57
 Wschód księżyca o g. 3,50 w.
 Zachód o godzinie 7,25 r.

Dziennik Gdański o Schlageterze.

Podane przez nas w dniu 30 maja rewelacje o rozstrzelonym przez Francuzów Schlageterze wzbudziły w całej Polsce wielkie zainteresowanie i zostały powtórzone przez większość prasy polskiej. Wczoraj podał nasze rewelacje w dosłownym brzmieniu również „Dziennik Gdański”. Jest to najlepszym dowodem po temu, że odsłonięta przez nas tajemnica, którą uzupełniliśmy jeszcze innymi szczegółami, stanowi prawdziwą sensację i że cały ogół nasz interesuje się tą niezwykle postacią czczoną dziś przez cały naród niemiecki „bohatera”, mającego niejedno życie polskie na sumieniu.

Szlachta polska, monarchiści i żydzi.

Wprost nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe. Przy Hundegasse w Gdańsku mieści się bank, który przybrał sobie szumną nazwę Bank de Commerce. Bank opiera się na kapitałach wyłącznie polskich, naszej śmietanki „polskiej” i noblessy o znanych w całej Polsce nazwiskach. Do banku tego włożyło kapitał aż pięciu hrabiów Tyszkiewiczów, ponadto hrabina Przeździecka z Lubomirskich oraz księżka Wołkiewicz, a zatem możnaby spodziewać się, że jest to bank polski, a przynajmniej posiada charakter polski. Przeciwnie. W banku są zatrudnieni li tylko żydzi i Niemcy, a dyrektorem jest rosyjaniek monarchista Bykow, który twierdzi, że po usunięciu bolszewickich rządów, zmiecie nowopowstały monarchistyczny rząd polski „państwo sezonowe”. Pan Bykow zganię pierwej w ziemi, niż to się stanie, ale nie o to tu chodzi. Nam zależy na napiętnowaniu naszej magnaterji, naszej szlachty, lokującej pieniądze polski w instytucji na wskroś dla nas wrogiej. Jeżeli p. Bykow ma takie zapatrywania istotnie, to w banku panów Tyszkiewiczów, Przeździeckich et Comp. nie powinno być dla niego miejsca, a tem mniej i dla ulokowanych przezeń w banku semicko-niemieckich urzędników. Skoro jednak panowie Tyszkiewiczowie na zmiany personalne nie mają żadnego wpływu, to powinni swój polski, przez polskiego robotnika w pocie czoła na nich zapracowany grosz jaknajprędzej wycofać. Czyż istotnie ma naród polski śpiewać im: O cześć wam panowie magnaci?

* Qui pro quo. Socjalistyczny organ gdański „Danziger Volksstimme” zarzuca nam, żeśmy przynieśli wysznaną z palca wiadomość o przekazaniu przez rząd niemiecki 125 milionów marek dla socjalistów gdańskich jako zapomóg na przeprowadzenie walki wyborczej. Stwier-

dzamy niniejszem, że Volksstimme nie umie różnić, gdzie Rzym gdzie Krym i że dotknięta jest ciężką chorobą zagmatwania pojęć. „Gazecie Gdańskiej” ani się nie śniło o tem, żeby podawać wiadomości, których przedtem nie stwierdził lub co do których nie ma pewności, iż polegają na prawdzie — Volksstimme inaczej. Słysz, że dzwonią, ale nie wie, w którym kościele...

* Bez wizy i bez paszportu. Od poniedziałku zaprowadzona zostaje między Gdańskiem a Małborgiem stała komunikacja drogą wodną bez wizy i bez paszportu. Jazda trwać będzie najmniej 6 godzin. Przy obecnej pogodzie to bardzo... przyjemne.

* W interesie hakaty. Zapowiedź o podróży między Gdańskiem a Vaterlandem drogą morską wprowadza tutejszą hakatę w niemałe zakłopotanie. Organ hakatyjów gdańskich „Danziger Allgemeine Ztg.” wywodzi w tonie żałosnym, iż nie każdy jest przecież w stanie płacić za jazdę parowcem z Gdańska do Piławy lub do Świnoujścia 20 000 resp. 30 000 marek i że wobec tego byłoby wskazane, aby w interesie niemieckości gdańska rząd udzielał Towarzystwom żeglugi takiej zapomogi, aby podróży między Gdańskiem a Vaterlandem wypadła jaknajtaniej. My proponowalibyśmy, aby ożywić jeszcze bardziej komunikację między Królewcem a Gdańskiem w jakiś inny sposób. Możeby dawać podróżnym ciepłe kielbaski z „Kartoffelsalat” i kilku kufkami piwa zupełnie gratis i przygrywać im do tego „Heil Dir im Siegerkranz”...

* Walka o utrzymanie znaczków na chleb. Zjednoczone związki zawodowe w Gdańsku zwróciły się do sejmu i senatu z wnioskami, protestującymi przeciwko zniesieniu znaczków na zakup chleba. Związki zawodowe powiadają w swym proteście zupełnie słusznie, że senat, przystępujący do tak zasadniczego rozstrzygnięcia kwestji, obchodzącej cały ogół Gdańska powinien poprzednio porozumieć się z przedstawicielami robotników i przedstawicielami innych sfer pracującej ludności.

Ciekawe doprawdy, jakie stanowisko zajmie senat wobec uprawnionych i słusznych tych żądań związków zawodowych i czy pójdzie po drodze życzeń nacjonalistyczno-monarchistycznych agrariuszy terytorjum gdańskiego, czy też uwzględni życzenia szerokich mas...

* Gdyby wiedzieli, czym był Schlageter.... Lewicowe pisma niemieckie, zwłaszcza pisma wychodzące w Berlinie i Królewcu przynoszą co kilka dni różne sensacyjne rewelacje odnoszące się do osoby Schlagetera i nazywają go zdradą, szpiegiem awanturnikiem, który oddawał swe usługi wszystkim tym, którzy mu dobrze płacili. O osobie Schlagetera rozpisyje się ostatnio, między innymi i komunistyczne pismo w Królewcu w artykule, zatytułowanym: Wer ist Schlageter?

O tem wszystkim zdaje się nie wiedzieć miejska komisja budowlana w Sopocie, która na wniosek nacjonalistów niemieckich postanowiła nadać przedłużonej ulicy Bülowa nazwę ulicy Schlagetera. Ze Sopot czi niemieckiego „bohatera” — dziwić się zresztą nie można. Posiada on bowiem pewien lokal przy Nordstrasse, w którym Schlageter sprzedał komuś zainteresowanemu ważny dokument o swej własnej organizacji, organizacji „Heinza” za 6000 marek niemieckich, które w tym samym lokalu przehułał.

* Znowu mśczenie samochodowe. Dwie służące, niejaka Greta Reschke i Janina Czarnecka z Sopotu, znajome Kreghera, portjera z jaskini gry, wyraziły mu życzenie przejechania się samochodem. Kregher, posiadający klucze od remizy samochodowej, należącej do kasyna na propozycję przystał, zaprosił swego przyjaciela, Pawła Klonowskiego i całe towarzystwo, popiwszy poprzednio w jednej z restauracji, udało się w wesołą, nocną podróż. Kregher nie posiadający świadectwa uprawniającego go do kierowania samochodem, zasiadł do steru i wyruszył w stronę Oliwy. W tamtą stronę szło wszystko w porządku, dopiero w drodze powrotnej nie umiał Kregher zapanować nad samochodem i uderzył o drzewo. Skutki były straszne. Czarnecka odniosła tak ciężkie rany, że zmarła niebawem wśród okrutnych męczarni a przyjaciółka jej walczyła ze śmiercią. Klonowski i Kregher wyszli z przygody o tyle szczęśliwie, że odnieśli tylko okaleczenia. Samochód rozbity na drzazgi...

* Major Wagner w ocenie socjalistów gdańskich. Tutejsza „Volksstimme”, która wie niejedno o tutejszych przewrotowych organizacjach i która zdobyła się nareszcie na śmiałość i odważne odwołanie się do senatu, aby rozpuścił na cztery wiatry ćwiczących się w strzelaniu pod dozorem tutejszej „Schupo” studenckich orgeschowców, — przynosi sensacyjne szczegóły o panującym wśród celników gdańskich duchu militarystyczno-koszarowym. „Volksstimme” przypisuje winę tego stanu rzeczy znanemu wrogowi Polaków, majorowi Wagnerowi, który powziął sobie za zadanie zamiany urzędników celnych na „knechtów” wojskowych, uzbrojonych w karabiny i karabiny maszynowe. Z wiedzą i za zgodą, a może za wyraźnym rozkazem p. majora odbywają celnicy gdańscy ćwiczenia w strzelaniu na wzgórzach w pobliżu Olivaer Tor.

* Nagonka na poskarży walutowych. Aj waj rwetes, co się działo? Na Langermarkt zjawia się w poniedziałek w godzinach południowych nagle policja gdańska, obstawia wszystkie boczne ulice zaczęła wychwytywać

wszystkich znajdujących się przy pracy na Czarnej giełdzie naszych „rodaków”, z Polski i z Bolszewji, stanowiących prawdziwą plagę egipską w Gdańsku. Widowisko było ciekawe i arcywesołe. Wielu żydów uciekało tak, że aż chałał im powiewała. Większość przybyła jednak bez chałatu i ubrała się na kuso. Pomimo to ucieczka nie udawała się, gdyż policja nie przepuszczała nikogo bez wylegitymowania. Policyjne doniesienie w tej sprawie opiewa, że wychwymano dużo osób, wydanych z Gdańska i dużo takich, którzy nie płacili podatków, a których do zapłaty „stante pede” zniewalono. Wynik poniedziałkowej nagonki był taki, że wczoraj na Langermarkt było luźniej i swobodniej.

Towarzystwa.

Następna lekcja Towarzystwa Śpiewu kościelnego „Cecylja” w Gdańsku odbędzie się dopiero w piątek, dnia 15 czerwca br. punktualnie o godz. 7½ w auli gimnazjum polskiego w Petershagen. O ile Zarząd nie zdoła do piątku załatwić sprawy dyrygenta, odbędzie się zamiast lekcji zebranie miesieczne.

Z uwagi na zaszyty na ostatniej lekcji wypadek uprasza Zarząd usilnie wszystkich członków, by przybyli w piątek w pełnej liczbie i punktualnie na lekcję.

Na lekcji w piątek omówi się dalszy program pracy Towarzystwa. Zarząd.

Tow. śpiewu św. Cecylii w Gdańsku zawiadamia, że lekcja w piątek 15 bm. wypadła, natomiast odbędzie się w dniu tym zebranie miesieczne o godz. 8 wiecz. w auli gimn. polskiego. Na porządku obrad m. i. sprawa wyboru dyrygenta. Uprasza się o liczny udział. Zarząd.

Miesięczne zebranie Tow. Gimn. Sokół odbędzie się w sobotę 16 b. m. o ½8 godz. wiecz. w auli gimnazjum polskiego. Na porządku obrad: Sprawozdanie z zabawy, Złot w Pucku, wycieczka do Łapina itp. sprawy. Uprasza się o liczny udział. Czołem. Zarząd.

Towarzystwo „Jedność” w Gdańsku urządza swą letnią zabawę w niedzielę, dnia 17 b. m. w ogrodzie p. Steppuhna w Sidlicach. Początek o 4 godz. po południu.

W poniedziałek dnia 18 b. m. o 7 godz. wieczorem odbędzie się walne zebranie w gmachu gimnazjum polskiego przy Petershagen. Na porządku dziennym m. i. omawianie podwyższenia wkładek, jak również i wsparć pośmiertnych kasy repartacyjnej. Wobec tak ważnej sprawy uprasza się o liczny udział i punktualne przybycie. Zarząd.

Baczność Koło Miłośników Sceny. Dnia 20 czerwca o godzinie 6 w sali gimnazjum przy Petershagen odbędzie się walne zebranie Koła Miłośników Sceny. Na porządku dziennym: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Regulamin Koła. 3) Wybór Zarządu. 4) Wolne głosy. Uchwały tego zebrania będą miały moc obowiązującą bez względu na ilość przybyłych członków. Wobec ważności zebrania uprasza się o przybycie wszystkich członków oraz sympatyków Koka. Zarząd.

Zarząd VI-go Okręgu Zw. Kół Śpiewaczych w Gdańsku zawiadamia niniejszem wszystkie Koła śpiewacze należące do VI-go okręgu, że w dniu 23 czerwca t. j. w sobotę, odbędzie się w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen w Gdańsku zwyczajne Roczne Zebranie Delegatów okręgowych o godzinie 5 po południu, z następującym porządkiem dziennym. 1) Sprawozdanie z czynności i komunikaty Zarządu. 2) Sprawa wkładek na rzecz kasy okręgowej. 3) Wybór dyrygenta okręgowego. 4) Wnioski i interpeleccje.

W interesie rozwoju Towarzystw śpiewaczych w Gdańsku, Zarząd okręgowy prosi, by wszystkie Koła śpiewacze wydelegowały na to zebranie ustawową ilość delegatów i aby Druhowie Prezesowie i Dyrygenci niezależnie od Delegatów na zebranie przybyli. — Cześć Pieśni! Prezes okręgowy: Kazimierz Szymański.

Baczność Moniuszko. Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. ½8-mej wieczorem w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen. — Wobec występu w Bydgoszczy na zjeździe 1 lipca r. b. zjawienie się wszystkich czynnych członków bezwarunkowo konieczne. Zarząd.

Lekcje śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywać się będą w miesiącu czerwcu i lipcu tylko raz tygodniowo i to w każdy poniedziałek, w małej salce Domu Św. Józefa na II piętrze, punktualnie o godz. ½8 wieczorem.

Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Baczność członkowie Tow. śpiewu „Cecylja” we Wrzeszczu! Lekcje śpiewu odbywają się co środę w małej salce K. Hammerparku przy ul. Marjańskiej o godz. ½ 8 punktualnie. O liczny udział prosi. Zarząd.

Sopot. Lekcje śpiewu „Lutni” odbywają się stale w środy i piątki, punktualnie o godz. 8 wieczorem w hotelu „Eden” przy Südbadstrasse 4—6.

Drobne informacje gospodarcze

Rewindykacja koni z Niemiec. W myśl art. 238 traktatu wersalskiego oraz protokołu b. komisji odszkodowań obowiązane są Niemcy do zwrotu koni zabranych z Polski.

W wykonaniu tych postanowień zawarta została między rządem polskim i Niemcami w dn. 3 czerwca 1921 r. umowa, według której Niemcy mają wydać Polsce ogółem 35 100 koni.

Na poczet tej ilości dostarczyły Niemcy do końca 1922 r. 17 000 koni żrebiąt.

Otrzymałe z Niemiec konie sprzedaje komisja rewindykacyjna z udziałem ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych w drodze publicznego przetargu, a uzyskane ze sprzedaży sumy po potrąceniu wydatków administracyjnych, przelewane są do kas państwowych.

Spodziewany w r. b. wpływ ze sprzedaży koni w ilości 9000 sztuk, (w tem 1700 żrebiąt), które mają być wydane przez Niemcy w roku 1923 wynosi 15 milj. mk.

Ograniczenia emigracji do Ameryki. Dowiadujemy się, że w Warszawie zgłosiło się w generalnym konsulacie amerykańskim przeszło 50 000 emigrantów pragnących wyjechać do Ameryki. Ze względu jednak na istniejące jeszcze ograniczenia emigracyjne i ustalenia w ilości pozwoleń na wyjazd, konsulat wydawać będzie wizy dla kobiet, rodziców, braci, sióstr i dzieci do 18 roku życia, mających rodziny w Ameryce. Z Polski wyjechać może obecnie tylko 31 146 osób.

Bydgoszcz. (Poświęcenie fabryki T. A. „Kabel”). 4 bm. dokonał ks. Łapka poświęcenia uruchomionej w r. ub. fabryki przewodników i kabli elektrycznych Tow. Akc. „Kabel”. Fabryka produkuje już dziś ok. 40 km. przewodników dziennie.

Notowania giełdy.

Kursy dewiz w Gdańsku.

Dewizy	13 czerwiec (urzędowe)		12 czerwiec (w wolnym obrocie)	
	płacono	żądano	płacono	żądano
dolar	962,58,75	96741,25	84787,51	85212,40
wypl. teigr. n. Londyn	44387,50	4 112,50	395010,00	391900,00
Guld hol.	115,20	116,80	33665,62	33834,38
marki polsk. wypłata na	112,21	112,79	111,22	111,78
Warszawę wypłata na	112,71	113,29	—	—
Poznań	—	—	—	—

Notowania poznańskiej giełdy bydlęcej:

z dnia 13. VI. 1923 r.

Bydło I Kl.	880 000—	880 000
Bydło II	770 000—	780 000
Bydło III	660 000—	680 000
Cielęta I	700 000—	700 000
Cielęta II	620 000—	640 000
Cielęta III	540 000—	600 000
Świnie I	1090 000—	1110 000
Świnie II	1040 000—	1040 000
Świnie III	960 000—	960 000
Owce I	700 000—	720 000
Owce II	640 000—	660 000
Owce III	560 000—	580 000
Za prosiątparę	—	—

Kursy Giełdy warszawskiej z dnia 13. VI. 1923 r.

	Gotówka		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer.	800,0	78000	78650	77850
Dol. kanad.	—	—	—	—
Franki franc.	5150	5100	—	—
Marki niem.	0,83	0,79	—	—
Franki belg.	4560	4460	4482	4438
Berlin	0,85	0,75	0,81	0,77
Gdańsk-Danzig.	0,82	—	0,81	—
Helsingfors	—	—	—	—
Holandia	31800	—	—	—
London	380000	377000	379000	375000
Nowy York	80000	78000	78400	77600
Paryż	5200	5225	4675	5175
Frank szw.	14600	14500	14575	14425
Praga	2395	2380	—	—
Stokholm	—	—	—	—
Wiedeń	103,00	98,00	99,50	96,50
Włochy	3800	3760	—	—

Palcem

na Ciebie wskazywać będą
gdy
jako Polak
nie zaabonujesz

„Gazety Gdańskie”

PRZEMYSŁ • HANDEL • KURSY

Codzienny, osobny dział ekonomiczny.

Sprawozdanie rynkowe

Towarzystwa Akcyjnego Antonio Wiatrak, Gdańsk

za czas od 2 do 9 czerwca 1923 r.

Herbata: Na rynku światowym tendencja niepewna, skłaniająca się częściowo ku wzmocnieniu. Na ostatnich aukcjach londyńskich podniosły się ceny na herbaty Indyjskie o ¼ d, podczas gdy na Ceylońskie cokolwiek spadły. W czwartek w Londynie ceny na Javy były mocne. Natomiast w Amsterdamie na aukcji 7 bm. notowania na Jawa i Sumatra się wahały i były częściowo niższe. Ogólnie jednakże wszystkie wiadomości przemawiają za tem, że dalszej niżki narazie spodziewać się nie należy.

Z Chin telegrafują nam: Tendencja na rynkach tamtejszych wzmocnia się. Przeważnie odnosi się to do Foochow, gdzie dostawiono dotąd tylko droższe gatunki. Tańsze gatunki herbat Panyong i Souchong dotychczas jeszcze nie nadeszły. W okręgu Paklum są zbiory bardzo szczupłe, wskutek czego herbaty stąd niezmiernie podrożały.

Rynek Gdański nieco się ożywił. Na rynku ukazały się pierwsze partie Moning z najnowszych zbiorów 1923/24 r. i wywołały znaczne zainteresowanie. Partie te znalazły natychmiast odbiorców.

Za Moning płaci się 10½—12½ d, Ningchow, Panyong i Souchong 13½—15½ d, Java Peccoe 15¼—17¼ d, Java i Sumatra Orange Peccoe 18½—20 d, Ceylon-, Darjeeling-, Assam-Orange Peccoe 19¼—22 d, Moning nowego zbioru 10½—12 d za lb. cif Gdańsk.

Kawa: Rynek światowy nadal spokojny. Ceny na kawy brazylijskie spadły o ½ sh. Transakcyj na dostawę bezpośrednią nie było.

Rynek Gdański mało ożywiony. Poza sprzedażą kilku partij tańszych kaw jak Rio i Santos poważniejszych obrotów nie było. Przeważnie jest obecnie popyt na partie już ocłone.

Notują:

Rio Johnston Type 7 sh. 58/6—60/6 za 50 kg.
Guatemala myty \$ 19½—22¼ za ½ kg.
Guatemala Maragotype \$ 25½—28 za ½ kg.
Santos Superior sh. 72/—75/— za 50 kg.

B. Hozakowski - Toruń.

Sprawozdanie z handlu zboża i nasion

od dnia 3. 6. do 10. 6. 23 w handlu hurtownym:

NASIONA.

Za koniczyne czerwona 600 000—1 100 000; za koniczyne biała 700 000—1 200 000; za koniczyne szwedzka 800 000—900 000; za koniczyne żółta 450 000—550 000; za koniczyne żółta w łuskach 200 000; za inkarnatkę 500 000—600 000; za przelot 300 000—400 000; za rajgras krajowy 300 000—400 000; za tymoteusz 550 000—650 000; za seradellę 105 000—130 000; za wykę latową 650 000—750 000; za wiczkę zimową 270 000—300 000; za peluszkę 65 000—75 000; za fasolę —; za bobik —; za gorczycę 200 000—230 000; za rzepak 140 000—150 000; za rzepik 120 000—130 000; za łubin niebieski siewny 80 000—100 000; za łubin żółty siewny 90 000—95 000; za siemie lniane 100 000—130 000; za rydz —; za konopie 220 000—250 000; za mak niebieski 220 000—250 000; za tatarakę 65 000—75 000; za proso 40 000—53 000.

ZBOŻE.

Za żyto 64 000—66 000; za pszenicę 100 000—105 000; za jęczmień 50 000—52 000; za owies 68 000—71 000; za otręby żytnie 30 000—31 000; za otręby pszenne 30 000—31 000.

Kredyty gospodarcze P. K. O.

Komitet dyrekcyjny P. K. O. na posiedzeniu w d. 6 bm. przyznał dalsze kredyty na cele gospodarcze w ogólnej sumie 8 455 milionów marek. Nadto po raz pierwszy Komitet dyrekcyjny udzielił lokaty na cele przemysłowe w złotych polskich na sumę 60 000 złp. Ogólna suma żądanych kredytów wynosiła 18 998 milj. mk., z czego zaspokojono 65 proc. Z przyznaných lokat przypadło na rolnictwo 945 milj. mk., na spółdzielnie - 520 milj. mk., na samorządy - 250 milj. mk., na oświatę - 1440 milj. mk., na przemysł spożywczy - 1 235 milj. mk., chemiczny - 825 milj. mk., poligraficzny - 230 milj. mk., metalowy - 426 milj. mk., drzewny - 526 milj. mk., włókienniczy - 415 milj. mk., mineralny - 230 milj. mk., mechaniczny - 750 milj. mk., budowlany 50 milj. mk., amunicyjny - 400 milj. mk., różne cele - 115 milj. mk.

Złotowe bilety skarbowe

Jak się dowiadujemy, min. skarbu opracowało projekt ustawy o emisji 3,66 proc. biletów skarbowych opiewających na złote polskie. Zgodnie z przepisami ustawy o środkach przygotowawczych do wprowadzenia nowej waluty kurs złotego polskiego dla tych biletów określany będzie nie według codziennie ogłaszanego kursu franka szwajcarskiego, na urzędowej giełdzie warszawskiej.

Ustawa przewiduje emisję biletów skarbowych, do wysokości 100 milionów złp. Termin amortyzacji 1 stycznia, poatem warunki emisji złotych biletów skarbowych mają być analogiczne do warunków dotychczasowych emisji tychże biletów w walucie markowej. Ważny jest szczegół, że bilety złote mają być realizowane przed terminem amortyzacji w każdej kasie państwowej, na całym terenie państwa i bez ograniczenia sumy. W ten sposób nowy papier wartościowy zapewni posiadaczowi wszystkie korzyści, jakie wypływają z lokowania pieniędzy w walutach obcych przynosząc poatem odsetki i uniemożliwiając każdej chwili realizację na walutę obiegową. Spodziewać się więc należy, że zapasy walut obcych, szczególnie dolarów, w których dotychczas jeszcze ulokowana jest w kraju znaczna część oszczędności, zostaną wymienione na bilety skarbowe. W ten sposób skarb będzie mógł zyskać pewne tak potrzebne celem stabilizacji marki zapasy walut, zaś posiadacze oszczędności nie będą narażeni na żadne straty lub niedogodności.

Jak słyszemy min. skarbu przywiązuje dużą wagę do ustawy o złotych biletach skarbowych i dążyć będzie do przeprowadzenia jej przez izby prawodawcze jeszcze przed ferjami.

Przypominamy

Szan. Czytelnikom, iż od
jutra rozpoczynają listowi
przyjmować przedpłatę na
miesiąc lipiec

Oplaty celne.

Na mocy rozporządzenia ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu od wszelkich przesyłek towarowych, przywożonych do obszaru celnego Rzeczypospolitej polskiej, lub też wywożonych z tego obszaru, pobiera się przy ostatecznej odprawie opłatę manipulacyjną w następującej wysokości:

a) od towarów przywożonych podlegających opłacie celnej — 5 proc. od cła łącznie z przypadającą dopłatą do cła (agiem), najmniej jednak 1000 marek od każdej przesyłki;

b) od towarów przywożonych wolnych od cła — 1 mk. od 1 kl. wagi surowej, najmniej jednak 1000 mk. od każdej przesyłki;

c) od towarów wywożonych — 0,5 m. od 1 klg. wagi surowej, najmniej jednak 1000 mk. od każdej przesyłki.

Od towarów wywożonych z powrotem zagranicę bez uskutecznienia odprawy przywozowej pobiera się opłatę manipulacyjną wywozową według norm ustalonych dla towarów wywozowych.

Od towarów wywożonych z powrotem zagranicę bez uskutecznienia odprawy przywozowej pobiera się opłatę manipulacyjną tylko według normy wywozowej.

Przesyłki omówione przywiezione z zagranicy lub wywiezione zagranicę z winy kolei uwalnia się od opłat manipulacyjnych,

d) od towarów odprawionych na zasadzie artykułu 12 niniejszego rozporządzenia pobiera się opłatę manipulacyjną tylko przy przewozie w wysokości 0,5 mk. od 1 kg. wagi surowej, najmniej jednak 1000 mk. od każdej przesyłki.

Następujące towary są wolne przy przewozie i wywozie od opłaty manipulacyjnej:

a) węgiel kamienny, brunatny, torfowy i drzewny, cegielki węglowe (brykiety), koks i torf;

b) wszelkiego rodzaju żywe ptactwo i zwierzęta niepodlegające według taryfy opłacie celnej, oraz przywożone z połowu na łodziach rybackich ryby świeże;

c) towary odprawione bez cła w myśl art. 10 oraz punktów 1, 2, 3, 4, 5, 7 i 8 artykułu 11 niniejszego rozporządzenia;

d) towary wolne w przewozie od cła, a przeznaczone dla instytucji i osób wymienionych w punkcie 4 artykułu 11 niniejszego rozporządzenia.

e) towary przewożone w ruchu granicznym, f) przedmioty przewożone na zasadzie umów o reewakuacji, rewindykacji, repatriacji i repatriacji (odszkodowaniu),

g) towary wywożone do Niemiec w myśl art. 208 b. Traktatu Wersalskiego,

h) towary przewożone tranzytem.

Od przesyłek pocztowych podlegających opłacie celnej pobiera się opłatę manipulacyjną w wysokości 5 proc. od sumy cła łącznie z przypadającą dopłatą do cła (agiem), najmniej jednak 1000 mk. od każdej paczki. Przesyłki pocztowe wolne od cła, są wolne również od opłaty manipulacyjnej.

Przesyłki zadeklarowane w sposób niezupełny lub niezadeklarowane we właściwym terminie podlegają niezależnie od innych opłat manipulacyjnych dodatkowej opłacie manipulacyjnej w wysokości 10 proc. od przypadającego cła łącznie z dopłatą do cła (agiem).

Niezależnie od cła i opłat manipulacyjnych pobiera się od towarów przyjętych na skład urzędowy opłatę składową.

Urzędy celne, posiadające własne składy urzędowe, pobierają opłaty składowe według osobnych przepisów.

Za pierwsze trzy dni nie pobiera się opłaty.

Wzór naprawy finansów w Austrii i na Łotwie.

Chcąc zbadać warunki sytuacji finansowej w państwach zagranicznych, które to na tem polu osiągnęły pewne pomyślne wyniki, min. skarbu delegowało swego czasu do Łotwy p. Aleksandra Woytkiewicza i do Austrii p. Leona Barańskiego. Niedawno delegaci powrócili, przywożąc ze sobą obszernie, niezwykle ciekawe materiały. Jak wynika z nich jednak, wzory wymienionych państw na polu stosunków finansowo-gospodarczych, nie dadzą się u nas zastosować ze względu na specyficzne warunki, odróżniające sytuację u nas. Mianowicie poprawa kursu korony w Austrii osiągnięta została głównie dzięki pomocy finansowej ze strony Ligi Narodów, oraz wyprzedaży znacznej części majątku państwowego, zaś poprawę sytuacji finansowej na Łotwie osiągnięto dzięki wyrębowi lasów, oraz radykalnym środkom, możliwym do zastosowania jedynie w prymitywnych warunkach społeczno-gospodarczych.

Środki te pociągnęły zresztą za sobą ruinę przemysłu łotewskiego do czego w naszych warunkach dopuścić by nie można.

Wszelkie listy zwyczajne

polecone

oraz przekazy pieniężne dla „Gazety Gdańskiej”

prosimy nadsyłać: do Tczewa - lecz wprost do Gdańska

pod adresem:

Zjednoczone Wydawnictwa Pism Polskich w Gdańsku

Sp. z o. p.

2 panów

znających języki polski i niemiecki, i cokolwiek francuskiego jak i angielskiego poszukują

stosownej posady

(w biurze handlowym lub w banku). Łaskawe zgłoszenia poste restante Gdańsk pod „Kond”.

Giełda poznańska

z dnia 13. czerwca 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	84500
Frank francuski	—
Frank szwajcarski	15250
Fundt sterlingów	370000

AKCJE:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowy	9300
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	14 000
Bank Handlowy	8 500
Bank Ziemian	2 500—2 700
Bank Młynarzy	1500
Arcona	7500
Fabryka mydeł	5000
Barcikowski	—
Krotoszyn	39—40 000
Cegielski	5 000—4 500
Centrala Rolników	3 800
Centrala Skór	7 200—7 500
Garbarnia parowa	4500
Hartwig	4000—3700
Kantorowicz	38000
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa	—
Herzfeld	28—27 000
Lubań	225 000
Maj	68 000
Węgrowice	—
Pendowski	7000—6500
Płotno	8700—8 500
Papiernia Bydgoszcz	23 000
Patria	6000
S-ka drzewna	34000
S-ka stolarska	—
Tkanina	—
Unja	26—26 500
Ostrowo	9700—10 000
Wiale	—
Wytownia chemiczna	4500
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	—

Notowania oficjal. Poznańskiej Giełdy Zbożowej

z dnia 13. VI. 1923 r.

Za 100 kg w ładunkach wagonowych. Dostawy zaraz, Ceny dla handlu hurtown.

Zyto	124 000—134 000
Pszenica	205 000—225 000
Jęczmień Browarowy	100 000—105 000
Maka żytn. 70 %	200 000—210 000
Maka pszen. 70 %	355 000—365 000
Owies	139 000—144 000
Ospa żytn.	63 000
Ospa pszen.	63 000
Ziemiaki jadalne	—
Ziemiaki fabryczne	—
Siano luzne	47 000—53 000
Siano prasowane	57 000—65 000
Słoma żytn. luzna	380 000—440 000
Słoma żytn. prasowana	50 000—58 000
Seradella	—
Tatarka	—
Groch jadalny	—
Groch polny	—
Groch Viktoria	—
Łubin niebieski i żółty	—

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku, Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.

Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski

Drukiem Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Do

Ar:

Urzędu

Pocztowego

das Postamt

Bank Związku Spółek Zarobkowych

Oddział Gdański

Adres telegraficzny: „ZAROBKOWY”

H O L Z M A R K T 18

Telefony: 6766, 6767, 6768, 8769, 6770

Instytucja centralna: Poznań

Kapitał akcyjny i rezerwowy

Mkp. przeszło 1 000 000 000.—

Oddziały:

Bydgoszcz, Gdańsk, Grudziądz, Katowice, Kielce,
Kraków, Łódź, Lublin, Lwów, Piotrków, Radom,
Sosnowiec, Toruń, Warszawa, Zbąszyń

Paryż — New York

728

Teatr Miejski Gdański

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w czwart. 13 czerwca, o godz. 7 wiecz.
Początek o 7. Koniec o 9.

Bilety stale nieważne.

Die spanische Fliege.

Krotochwila w 3 aktach od Franc. Arnolda i Ernst Bacha. Reżyserja Heinz Brede. Insp. Emil Werner.
W piątek 15-go czerwca o godzinie 7 wieczorem
Bilety stale E. 2. „Die Reise in die Mädchenzeit.“ Komedja.

W sobotę 16 czerwca o godz. 7. Bilety stale A 1.
Po raz pierwszy „Improvisation im Juni.“ Komedja.

W niedzielę 17 czerwca o godz. 7. Bilety stale nieważne. **Die toten Augen.** Poemat sceniczny.

Bacność!

Bacność!

Brylanty!

Kupuję stale po najwyższych cenach:

Złoto, srebro, obrączki, łańcuszki,
zegarki, monety, platyna, „Duble“,
za szczelą płacę do 200 000 mk.

Wehód tylko **Pfefferstadt 5, I. piętro.**

B. Papier, Gdańsk.

1 minuta od dworca. Usługa polska.
Za złotą 20-markówkę 200 000 mk.
Za 1 markę srebrną 4 000 marek.

Znawcy żądają Kühnego!

Niemiecko-Rosyjskie Towarzystwo Transportowe i Żeglugi

38 z. ogr. por.

(Deutsch-Russische
Transport- u. Schifffahrts-
G. m. b. H.)

Danzig, Breitgasse 79
Telefon 5513, 5278

Spedyjoja — Głenie —
Inkasso — Ubezpieczone
nie — Magazynowanie

Dr. med. Kieninger

specjalista chorób

skórnych, pęcherza i wener

Langgasse 67

wehód Portenchaisegasse)

ma teraz połączenie tele-
foniczne podnr.

7 4 7 4

Garderobę

damską i dziecięcą

wykonuje starannie

Narzyńska,
Gr. Oelmühlengasse 2a II

Półtora miliona polaków

rozrzuconych po Rzeszy Niemieckiej, informuje
się o życiu rodaków w kraju przez tamtejszą
prasę polską. Na czoło tej prasy wysuwa
się organ kolonii polskiej w Berlinie, liczącej
dziś jeszcze przeszło 60 tysięcy osób,

„Dziennik Berliński”

siegający wpływami swymi na całą Rzeszę.
Dziennik Berliński znany jest zarówno wśród
najbliższych sąsiadów naszych kresów za-
chodnich, b. części Poznańskiego, Prus Za-
chodnich i Warmji, jak niemniej wśród wy-
chodźstwa naszego Westfalji, Nadrenji i Francji.

Przemysł, handel i banki w Polsce

pragnące nawiązać stosunki z bracią naszą
w Niemczech, osiągną cel najpewniej za po-
średnictwem ogłoszeń w Dzienniku Berlińskim.
Pozatem nadaje się też Dziennik Berliński
do ogłoszeń o poszukiwaniu pracowników,
zwłaszcza wykwalifikowanych rzemieślników,
tudzież do ogłoszeń o sprzedaży nieruchomości
i warsztatów pracy w kraju. — Informacji
udziela i zamówienia przyjmuje wyłącznie

BIURO OGŁOSZEN

PAR

POLSKA AGENCJA REKLAMOWA

Poznań, ul. Fr. Ratajczaka nr. 8

Oddział w Berlinie SW. 68, Neuenburgerstrasse 4

i wszystkie oddziały i reprezentacje w kraju.

Doniesienie tymczasowe!

Fabryka tłuszczu i masła roślinnego

„HAPETE“ Akt.-Ges.

Fabryka i skład: Grosse Schwalbengasse 20

Kantor i główne miejsce sprzedaży: Grosse Wollwebergasse 12

Telefon 2500



Wyrabiamy sztuczny
tłuszcz roślinny
i sztuczne
masło roślinne
w najlepszej jakości,

rozpowszechniamy najszlachetniejsze oliwy roślinne w handlu
i służymy każdego czasu dogodnymi ofertami.

741 „HAPETE“ Akt.-Ges.

Biblioteka powieści sensacyjnych i kryminalnych

Ewers. Oblubienica Tafora 9 600 Mk.
Hornung Raffales wylamywacz dla dobrej sprawy . . 9 500 „
Lebianc. Odłamek pocisku 14 400 „
Scyka pojedynki moczary na wyczerpaniu. Za egz. na
składzie 12 000 „

Wysła po otrzymaniu całkowitej należytości.

Księgarnia Polska w Bukowsku.

Na przesyłkę i opakowanie doliczamy 4000 marek.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Konto w P. K. O. Nr. 151732.

Kwity do zapisywania „Gazety Gdańskiej” na miesiąc lipiec 1923
w Gdańsku i w Niemczech

Ich bestelle hiermit beim Postamt ein Exemplar
der Zeitung

„Gazeta Gdańska”

aus Danzig für den Monat Juli 1923

und zahle an Abonament und Bestellgeld 7000 Mk.

Niniejszem zamawiam w Urzędzie pocztowym

„Gazetę Gdańską”

na miesiąc lipiec

i proszę pobrać odemnie przez listowego przed-
płatę miesięczną Mp. 10300.

....., dnia.....1923

Imię i nazwisko

Dokładny adres {

Potwierdzamy odbiór kwoty 10300 mkp.

....., dnia.....1923

Urząd pocztowy:

Obige 7000 Mk. erhalten zu haben bescheinigt

Postamt:

Pierwsze Polskie Towarzystwo Kąpieli
Morskich w Gdyni poszukuje

technika budowlanego

obebranego teoretycznie i praktycznie z pomiarami,
z robotami niwelacyjnymi, budową dróg, szos i wo-
dociągów, najchętniej kawalera, władającego biegle
językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie.
Zgłoszenia pisemne z podaniem życiorysów, odpisów
świadectw i warunków do Dyrekcji Towarzy-
zystwa Kąpieli Morskich w Gdyni.

Ogłaszajcie w Gazecie Gdańskiej

Przedsiębiorstwo przemysłowe w miejscowości kąpielowej na Pomorzu poszukuje natychmiast młodszego, jednak mającego praktykę,

buchaltera-bilansistę

kawalera, najchętniej b. wojskowego. Konieczna dokła-
dna znajomość języka polskiego i niemieckiego.
Potrzebny również

młodszy kancelista

obeznany z pracami biurowymi, piszący na maszynie,
władający językiem polskim i niemieckim. Zgło-
szenia wraz z podaniem życiorysu, odpisów świadectw
i warunków do Administracji „Gazety Gdańskiej”
pod „Praca”.

Trzypokojowe mieszkanie

ze wszelkimi wygodami w Wejherowie,
zamienię na takież w Gdańsku.
Oferty pisemne pod: „Poszukujacemu” do
Tow. „Ruch” Kasz. Rynek 21.

DOM BANKOWY

T. Z. O. P. „MEDIPOL“ T. Z. O. P.
WRZESZCZ (LANGF.) HAUPTSTR. 40a.

załatwia wszelkie
operacje bankowe

Telefon 332.

Telefon 332.

Znawcy żądają Kühnego!

Gdańskie znaczki pocztowe

kupuję, płacę dobrze. Adresować: Witte,
Danzig-Langfuhr, Eichendorfweg 91.

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381. (381)

W Jastarni

poszukuje mieszkania sa-
motny pan na czas od
8. lipca—6 sierpnia z cało-
dziennym utrzymaniem lub
bez. Łask. zgłoszenia z
podaniem warunków upra-
sza się nadesłać pod Nr.
54,73 do „Par” Poznań,
ul. Fr. Ratajczaka 8. (847)

Pokoju

umeblowanego
poszukuje 2 panów przy
polskiej rodzinie na stałe
Łaskawe zgłoszenia pod
G.-R. do Administracji
Gazety Gdańskiej.